

Bogdan Czupryn

Poznanie pełnej prawdy o człowieku według "Fides et ratio"

Człowiek w Kulturze 13, 73-81

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bogdan Czupryn

Poznanie pełnej prawdy o człowieku według *Fides et ratio*

Opublikowana prawie dwa lata temu przez Jana Pawła II encyklika *Fides et ratio* (FR) wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w różnych środowiskach. Pojawiły się liczne publikacje, analizy, polemiki. Wydaje się, że na jej temat powiedziano już wszystko. Warto jednak powracać do sformułowań papieskich, aby jeszcze bardziej odkrywać głębie zawartych w nich myśli. Chodzi też o to, aby encyklika nie okazała się przejściowym fenomenem. Ten dokument porusza zbyt ważne sprawy, aby można było o nim po prostu zapomnieć bądź też potraktować jako jeszcze jeden głos w dyskusji. Istnieje zatem realna potrzeba popularyzowania zawartego tam przesłania. Musi się ono stać faktyczną inspiracją do budowania pozytywnego programu. Opublikowana na przełomie tysiącleci encyklika nie tylko zbiera doświadczenia minionego czasu, ale przede wszystkim wskazuje drogę autentycznego rozwoju człowieka; człowieka, który u schyłku wieku, bogaty różnymi osiągnięciami własnego geniuszu, jednocześnie tak często staje zagubiony i pełen lęku. Rysując pozytywny program odkrywania pełnej prawdy o człowieku, Jan Paweł II powraca do spraw podstawowych, w dużej mierze już znanych, przynajmniej w określonych kręgach kulturowych. Czyni to jednak w głębokim przekonaniu o pilnej potrzebie mówienia dziś o sprawach, które niczym fundament decydują o trwałości i jakości ludzkiej egzystencji. Obserwując współczesność można bowiem odnieść wrażenie, że człowiek buduje gmach swojej wielkości nie bacząc na to, co podstawowe. Towarzyszy temu

przekonanie, że atrakcyjna fasada lub komfortowo wyposażone wnętrza zastąpią solidne fundamenty.

Kierując się wyżej przedstawionymi racjami, warto podjąć jedno z podstawowych zagadnień encykliki, mianowicie rozumienie pełnej prawdy o człowieku. Aby w miarę wyczerpująco przedstawić problem, należy najpierw zająć się podstawowym rozumieniem pełnej prawdy, następnie pokazać potrzebę jej poznawania i propagowania, by ostatecznie - przynajmniej w ogólnym zarysie - określić drogę jej osiągnięcia.

1

Podstawowe rozumienie pełnej prawdy

Ojciec święty przyjmuje klasyczne rozumienie prawdy jako *adaequatio rei et intellectus*. Zarazem dodaje, że chodzi o poznanie obiektywne, czyli o zgodność myśli (sądu) z obiektywnie istniejącą rzeczą (zob. FR 82). W jakim sensie wspomniana wyżej zgodność może być pełna czy też całościowa (to drugie określenie częściej pojawia się w encyklice)? Wydaje się, że można mówić o zgodności w dwóch uzupełniających się aspektach. Po pierwsze, pełna zgodność dotyczy „prawdziwości” odbioru - ujęcie jest pełne, bo wiernie oddaje charakter poznawanego przedmiotu. Nie rozstrzyga to jeszcze, czy wiernie ujmowany jest cały („pełny”) przedmiot, czy tylko jakaś jego część. W drugim aspekcie rozumienie pełnej zgodności należy odnieść do całości poznawanego przedmiotu. W takim ujęciu poznanie jest pełne, bo w pełni (inaczej: w całości) ujmuje poznawany przedmiot. W tym miejscu rodzi się jednak uzasadnione pytanie, jak rozumieć całość przedmiotu. Czy chodzi o wszelką treść przysługującą danemu przedmiotowi, czy raczej o taki jego wymiar, który wyraża całościowe istnienie? Wyczerpujące ujęcie całej treści jest praktycznie niemożliwe. Na czym zatem polega ujęcie całościowe? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy rozstrzygnąć, co decyduje o całości bytu. Właśnie - akt istnienia. Dzięki aktowi istnienia byt istnieje jako zintegrowana całość. Ojciec święty wyraźnie podkreśla, że filozofia musi się zająć „samym bytem przedmiotu poznania” (zob. FR 82). Zająć się samym bytem, to znaczy podać rację istnienia zarówno na poziomie ostatecznej przyczyny sprawczej, jak i ostatecznego sensu istnienia.

W *Fides et ratio* oba wyżej przedstawione aspekty pełnej prawdy o człowieku zostały uwzględnione. Realizując zatem postulat poznania pełnej prawdy o człowieku, należy dążyć do wiernego, to znaczy **zgodnego z obiektywnym stanem rzeczy**, całościowego ujęcia podstawowej struktury człowieka i odczytania **ostatecznego sensu** jego egzystencji. Filozofia nie tylko może, ale wręcz musi w ten sposób prowadzić rozważania nad człowiekiem. Istotna dla zrozumienia problemu jest następująca wypowiedź Ojca świętego: „Filozofia, która podważałaby możliwość istnienia ostatecznego i całościowego sensu byłaby nie tylko nieprzydatna, ale wręcz błędna” (FR 81). Najczęściej przyczyną wspomnianej wyżej niechęci do poszukiwania ostatecznej racji są błędne założenia teoriopoznawcze. Przyjmuje się bowiem - a jest to smutne dziedzictwo filozofii Kanta - że poznanie obiektywnego sensu rzeczy jest niemożliwe.

Postulat pełnej prawdy nie stoi w sprzeczności z faktem rozwoju nauk szczegółowych o człowieku, z odkrywaniem nowych treści z bogatej rzeczywistości ludzkiej. Nie przekreśla też prawdy o tym, że człowiek w pewnym wymiarze jest tajemnicą. Poznanie pełnej prawdy dotyczy tych fundamentów ludzkiej egzystencji, dzięki którym człowiek istnieje jako osoba ukierunkowana na rozwój znajdujący swoje dopełnienie w odniesieniu do Boga. I to poznanie w jakiejś mierze jest zakończone, choćby w perspektywie Objawienia. „Słowo Boże objawia ostateczny cel człowieka i nadaje całościowy sens jego działaniu w świecie. Właśnie dlatego wzywa filozofię, by starała się znaleźć naturalny fundament tegoż sensu, którym jest religijność wpisana w naturę każdego człowieka” (FR 81). Trzeba jednak idąc za wskazaniami Ojca Świętego pokazywać, że tak rozumiany sens wynika z natury ludzkiej, to znaczy, że każdemu przysługuje i przez każdego powinien być respektowany i realizowany. Poznawanie pełnej prawdy powinno polegać nie tyle na odkrywaniu, co raczej na ukazywaniu takich wymiarów ludzkiej egzystencji, które otwierają na przyjęcie obiektywnego sensu istnienia. Trzeba pokazywać, że pełne wykorzystanie naturalnych możliwości człowieka może być owocnie zrealizowane jedynie w perspektywie obiektywnego porządku prawdy i dobra.

W ramach podsumowania tej części rozważań warto przypomnieć następujące ustalenia:

1. Poszukiwanie pełnej prawdy musi dotyczyć tego, co obiektywne. Wobec przedmiotów subiektywnie danych pełnej prawdy praktycznie osiągnąć się nie da.

2. Poszukiwanie pełnej prawdy nie może się zatrzymać na poziomie opisu i wyjaśnienia tylko pewnej „części” człowieka, na przykład jego świadomości. Potrzebne jest ujęcie całościowe, a tego można dokonać w ramach poznania przed naukowego, które stanowi dla poznania filozoficznego zarówno bazę wyjściową, jak i jego podstawową weryfikację. Byłoby paradoksem dążyć do pełnej prawdy bazując na tym, co niepełne.

3. W poszukiwaniu pełnej prawdy o człowieku należy pokazać właściwą mu transcendencję, która znajduje swoje wypełnienie w relacji do Boga. „Aby dobrze współbrzmieć ze słowem Bożym - stwierdza Jan Paweł II - filozofia musi przede wszystkim odzyskać wymiar mądrościowy jako poszukiwanie ostatecznego i całościowego sensu życia” (FR 81).

2

Szczególna potrzeba poznawania i propagowania dziś pełnej prawdy o człowieku

Problemy i zagrożenia, o których mówi Jan Paweł II, a które stanowią uzasadnienie dla szczególnej promocji pełnej prawdy o człowieku, można ulokować na trzech płaszczyznach: **indywidualnego rozwoju, właściwej organizacji życia społecznego, skutecznej ewangelizacji.**

Właściwie realizowany **indywidualny rozwój** domaga się obiektywnych zasad dobrego postępowania. Te zaś wynikają z obiektywnej i pełnej prawdy o człowieku. Ojciec święty bardzo mocno podkreśla powiązanie etyki z antropologią. Bez tego jedyną drogą ustalania zasad moralności będzie umowa społeczna, a jej niejako narzędziem kompromis. W ten sposób ustala się między innymi takie „prawa człowieka” jak prawo do aborcji czy eutanazji. Obserwowany współcześnie kult kompromisu obnaża w całej pełni bezradność wobec ujęcia obiektywnej prawdy. I tak, skoro według zwolenników kompromisu w sprawach moralnych nie można rozstrzygnąć, czy człowiek istnieje od chwili poczęcia, to trzeba stworzyć taki układ prawny, który zadowolili

zarówno przeciwników, jak i zwolenników zabijania nie narodzonych. Ten sposób kreowania zasad moralnych prowadzi do chaosu aksjologicznego i, konsekwentnie, nihilizmu.

Ideologicznym uzasadnieniem dla tego typu myślenia jest indywidualizm etyczny i autonomizacja sumienia jako podstawowej i zarazem ostatecznej normy postępowania. „Zanik uniwersalnej prawdy o dobru, dostępnym poznawczo dla ludzkiego rozumu - stwierdza Ojciec święty - w nieunikniony sposób doprowadził także do zmiany koncepcji sumienia: nie jest już ono postrzegane w swojej rzeczywistości pierwotnej, czyli jako akt rozumowego poznania dokonywany przez osobę, która w określonej sytuacji ma zastosować wiedzę uniwersalną o dobru i tym samym wyrazić swój sąd o tym, jaki sposób postępowania należy uznać tu i teraz za słuszny" (FR 98). Jan Paweł II odwołuje się do rozważań przeprowadzonych wcześniej w encyklice *Veritatis splendor*, gdzie pokazuje negatywne konsekwencje przyjmowania tak zwanej „etyki indywidualistycznej”.

Właściwa organizacja życia społecznego domaga się prawdziwościowego rozumienia dobra wspólnego. Bez tego wiele społecznie nośnych problemów, takich jak rosnące bezrobocie, zwiększanie się sfery ubóstwa i głodu czy ochrona naturalnego środowiska nie znajdzie odpowiedniego rozwiązania. Obserwuje się obecnie wiele prób dialogu. Wspomniane wyżej zagadnienia stają się tematami różnych zjazdów i rozpraw, ale zadawalających rozwiązań nie widać. Z czego wynika taka sytuacja? Właśnie z błędnej koncepcji dialogu społecznego, który zamiast być narzędziem poszukiwania obiektywnej prawdy i rozwiązań pozwalających dobro wspólne wypełnić i realizować, staje się jedynie wyrazem szeroko rozumianej tolerancji. Konsekwentnie zamiast prowadzić do faktycznych przemian, pełni funkcję psychoterapeutyczną (rozmowa o problemie, dzielenie się własnymi przemyśleniami traktowane jest nieomal jako cel sam w sobie). Przyczyny takiego stanu rzeczy należy upatrywać właśnie w tym, że rozmaite koncepcje dobra wspólnego i przemian społecznych nie wynikają z obiektywnej prawdy o człowieku. Tolerancja dla różnych koncepcji nie wyklucza poszukiwania tej jedynej, pełnej prawdy o człowieku. Opowiadanie się za jedną prawdą

nie może być traktowane jako przejaw fundamentalizmu czy braku tolerancji.

Komentując opisaną wyżej sytuację, Jan Paweł II stwierdza: „Uprawniona wielość stanowisk ustąpiła miejsca bezkrytycznemu pluralizmowi, opartemu na założeniu, że wszystkie opinie mają równą wartość: jest to jeden z najbardziej rozpowszechnionych przejawów braku wiary w istnienie prawdy, obserwowanego we współczesnym świecie” (FR 7). Autentyczny dialog domaga się obiektywnej prawdy. W przeciwnym razie dojdzie do przedziwnego paradoksu: poszukiwaniu prawdy (bo tej funkcji dialogu raczej się nie neguje) będzie towarzyszyć przekonanie, że nie można jej znaleźć. Po co zatem szukać? „Wiara w możliwość poznania prawdy mającej wartość uniwersalną - podkreśla Jan Paweł II - nie jest bynajmniej źródłem nietolerancji; przeciwnie, stanowi nieodzowny warunek szczerego i autentycznego dialogu między ludźmi” (FR 92).

Skuteczna ewangelizacja polega na takim ukazaniu człowiekowi prawdy Chrystusa, aby ten, wsparty łaską Bożą, podjął owocną pracę nad własnym zbawieniem. Nie wystarczą zatem jedynie odpowiednie środki komunikacji. Trzeba tak ukazać „ofertę” zbawczą Chrystusa, by współczesny człowiek przekonał się, że wychodzi ona naprzeciw jego najgłębszym pragnieniom. Posłannictwo Chrystusa ujawnia swoją jedyną i niepowtarzalną wartość właśnie w perspektywie obiektywnej i pełnej prawdy o człowieku. Teologia, która pełni służebną rolę wobec ewangelizacji, winna oprzeć się na takiej refleksji filozoficznej, która odsłania obiektywną prawdę o człowieku. Bez tego oparcia łatwo popaść w skrajności: z jednej strony gnoza, z drugiej ukryty fideizm, który nie uznaje, że wiedza racjonalna oraz refleksja filozoficzna w istotny sposób warunkują rozumienie wiary, a wręcz samą możliwość wiary w Boga. Rozpowszechnionym dziś przejawem tej fideistycznej tendencji jest „biblicyzm”, który chciałby uczynić lekturę Pisma św. i jego egzegezę jedynym miarodajnym punktem odniesienia (FR 55). Kontynuując krytyczną refleksję nad fideizmem Jan Paweł II stwierdza: „Inne przejawy ukrytego fideizmu to lekceważąca postawa wobec teologii spekulatywnej oraz pogarda dla filozofii klasycznej, której

pojęcia dopomogły w rozumowym wyjaśnianiu prawd wiary, a nawet zostały wykorzystane w formułach dogmatycznych" (FR 55).

Przeprowadzona przez Ojca świętego na kartach *Fides et ratio* analiza sytuacji współczesnego świata, w tym również zadań Kościoła, w sposób jednoznaczny wskazuje na potrzebę poznawania i promowania pełnej prawdy o człowieku dla człowieka.

3

Droga do poznania obiektywnej prawdy o człowieku

Wskazania Ojca świętego są w tym względzie nader konkretne, biorąc oczywiście pod uwagę charakter wypowiedzi. Można je przedstawić w dwóch grupach. Najpierw te, które stanowią krytyczną ocenę modnych dziś kierunków filozoficznych. W dalszej kolejności zostaną zaprezentowane wskazania pozytywne, które wprost określają drogę prowadzącą do obiektywnej i pełnej prawdy o człowieku.

Krytyczna analiza różnych propozycji filozoficznych została przedstawiona w artykułach od 81 do 91. Najpierw Papież podaje ogólną zasadę: trzeba uznać za dalece niewystarczające te systemy, które jednoznacznie odcinają się od celów tradycyjnie przypisywanych filozofii. „Filozofia, która nie stawiałaby pytania o sens istnienia - nauca Ojciec święty - byłaby narażona na poważne niebezpieczeństwo, jakim jest sprowadzenie rozumu do funkcji czysto instrumentalnych oraz utrata wszelkiego autentycznego zamiłowania do poszukiwania prawdy" (FR 81). Podobnie filozofia, „[...] która interesuje się tylko szczegółowymi i relatywnymi aspektami rzeczywistości [...]”, nie gwarantuje dotarcia do obiektywnej prawdy (FR 82). Stosując wyżej przytoczone kryteria, należy - zdaniem Jana Pawła II - uznać za niewystarczające następujące systemy filozoficzne (traktowane wyłącznie na zasadzie jedynie słusznej drogi, co oczywiście nie przekreśla ich aspektywnej wartości): hermeneutyka i analiza językowa (zob. FR 84), eklektyzm (zob. FR 86-87), scjentyzm (zob. FR 88), pragmatyzm (zob. FR 89), pozytywizm (zob. FR 91).

Wskazania pozytywne wyraźnie określają kierunek poszukiwań. Trzeba korzystając z dorobku poprzedników (historyzm) przywrócić filozofii jej wymiar mądrościowy (zob. FR 81), czego można dokonać poprzez związanie refleksji filozoficznej z bytem. „Nowoczesna filo-

zofia zapomniała - mówi Papież - że to byt powinien stanowić przedmiot jej badań [...]" (FR 5). Nietrudno zauważyć w tej wypowiedzi promocję drogi wskazanej przez św. Tomasza z Akwinu i kontynuowanej w ramach tomizmu egzystencjalnego. Ewentualne wątpliwości interpretacyjne dotyczące właściwego odczytania myśli papieskiej wydaje się skutecznie rozwiewać następująca wypowiedź: „Dzięki zastosowaniu metodologii historycznej wiedza o dziele św. Tomasza znacznie się poszerzyła, a liczni naukowcy potrafili śmiało włączyć tradycję tomistyczną w debatę nad problemami filozoficznymi i teologicznymi swojej epoki. Najbardziej wpływowi teolodzy naszego stulecia, których poszukiwania i przemyślenia stały się ważną inspiracją dla Soboru Watykańskiego II, zostali ukształtowani przez ten ruch odnowy filozofii tomistycznej. Dzięki temu Kościół w XX wieku miał do dyspozycji liczną grupę twórczych myślicieli, wychowanych w szkole Doktora Anielskiego" (FR 58).

4

Podsumowanie

W kontekście powyższego stwierdzenia oraz mając na uwadze kilkakrotnie podkreślaną przez Jana Pawła II aktualność myśli św. Tomasza, można wskazać bardziej szczegółowe warunki poznania obiektywnej prawdy o człowieku.

Po pierwsze, poznawany przedmiot musi istnieć obiektywnie, to znaczy niezależnie od podmiotu, jako inteligibilna rzecz. Jeżeli ktoś szuka obiektywnej prawdy wobec subiektywnego przedmiotu (na przykład tworu własnej świadomości), to już w punkcie wyjścia skazuje się na porażkę; szuka tam, gdzie znaleźć po prostu nie można.

Po drugie, w podstawowym odniesieniu poznawczym należy ująć to, co stanowi fundament obiektywności przedmiotu. Tym fundamentem jest właśnie akt istnienia. O obiektywności rzeczy, czyli jej niezależności od podmiotu, decyduje nie tyle układ treści, ale obiektywny akt istnienia. Podstawą obiektywnego poznania będzie zatem pierwotna afirmacja istnienia.

Po trzecie, poznanie obiektywne powinno zachodzić według zasad racjonalności, które wyrażają obiektywnie istniejącą rzeczywistość. Bardzo wyraźnie mówi o tym Papież już na początku swojej encykliki:

„Zasady te, właśnie dlatego, że w pewnej mierze uznają je wszyscy, powinny stanowić punkt odniesienia dla różnych szkół filozoficznych. Jeśli rozum potrafi intuicyjnie uchwycić i sformułować pierwsze i uniwersalne zasady istnienia oraz wyprowadzić z nich poprawne wnioski natury logicznej i deontologicznej, zasługuje na miano prawego rozumu [...]” (FR 4).

To są podstawowe warunki obiektywnego poznania prawdy. Tworzą one fundament budowania zarówno koncepcji wielkości człowieka, jak też stanowią niezbędny punkt odniesienia dla jej praktycznej realizacji. Pełną prawdę można poznać wobec tego, co obiektywne. Człowiek nie może zamykać się w świecie własnej świadomości. Musi ujmować siebie w relacji do obiektywnego świata. Jedynie wówczas - w relacji do najbardziej obiektywnie istniejącego Boga - odnajdzie pełną prawdę o sobie. Niech podsumowaniem przeprowadzonych rozważań będzie następująca wypowiedź Największego Nauczyciela naszych czasów: „[...] im bardziej człowiek poznaje rzeczywistość i świat, tym lepiej zna siebie jako istotę jedyną w swoim rodzaju, a zarazem coraz bardziej naglące staje się pytanie o sens rzeczy i jego własnego istnienia” (FR 5).